Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 19 KWIETNIA. № 29 ROKU 1848.

O POLEPSZENIU GOSPODARSTWA WŁOŚCIAŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

DWUNASTY WIECZÓR.

Gdy się wszyscy włościanie zeszli, mówił Stanisław daléj: Do roślin olejnych należy: 1, Rzepak. Różni on się od rzepików więcéj sinozieloną barwą; łodyga jest dosyć gruba, wprost wyrastająca, okrągła, gładka i u góry więcéj aniżeli u dołu rozsochata; liścia zwierzchnie wyrastają w przemian z obwódką równą, zaś liścia dolne są ząbkowate, a przykorzenne w postaci liry również strzępiate, cokolwiek omszałe, a kwiat jest jasno-żółty. Do urodzaju rzepaku jest ziemia pszenna lùb do obrodu jęczmienia zdatna, umierzwiona, osuszona, głęboko uprawna i dobrze pulchna, potrzebna. Skoro zaś woda przez czas niejaki na siewie jego ustanie, już natenczas sprzęt stracony; nadewszystko przymrozki wiosenne są mu szkodliwe. Mierzwa pod siew rzepaku przyoruje się zaraz za pierwszym podorem aby się dobrze z powierzchnią orną połączyła; i z tego względu należy nawieźć mierzwy z prześciołką ziemi, w któréj częście żyzne stósownie podzielone i łatwiéj się z powierzchnią łączy. Że zaś rzepak i wszelkie inne rośliny olejne, o których późniéj nadmienimy, tak znacznie mierzwy wymagają, dla tego ten tylko one siać powinien, kto mierzwy dostatek posiada, aby się co do zasiewu paszy nie uszczuplać. Rzepak sieje się od połowy lipca aż do pierwszych dni sierpnia; i im rychléj posiany, tym silniéj się zakorzenia i tym wytrwalszy potém jest w zimie. Nie należy go gęsto siać, boby się krzewić nie mógł i mdły pozostał; 14 funtów siemienia wysiewa go się na mórg chełmiński; a gdy wiele łapuchy powschodzi, należy ją wysiec jak zakwitnie. Przymrozki na wiosnę i małe chrabąszczyki są jego niebezpiecznemi nieprzyjaciołmi. Skoro strączki rzepaku zżółkną a ziarna czarno-brunatną ziel przybiorą, należy zaraz sprzęt jego zaczynać, do czego się kosy bez grat lub sierpa używa, i sprząta go się za ciepłego powietrza, rankami i o wieczornym czasie, a gdy księżyc przyświeca, nawet i w nocy. Do zwożenia używa się woza żniwnego, i drabie jego należy płóciennemi półkami, nazywanemi z obcea „planami“, poopinać. Za niepogody nie należy przecież kópeczek czyli snopeczków przewracać, aby go nie wypruszać; gdyż choć łęciny, które tylko na podściółkę się używają, ucierpią, ziarno przecież nie popsuje się. Z wymłotem trzeba się uwijać, aby rzepak nie wysechł i przeto niepodsypował. Rzepak zaraz od ręki nie sprzedany, rozpościera się na spichlerzu na 4 cale grubości i często przerabia a potém harfuje. Posiedziciele znacznych dóbr dają go wymłacać w polu, t. j. końmi wydeptywać na dużych półkach czyli planach, na krawędziach pozaginanych czyli pounoszonych; a tak wydeptany zwozi się na bojewisko czyli klepisko do stodoły i wywiewa. Powszechnie wydaje morga chełmińska 24 korce berl. siemienia rzepakowego.

2. Rzepik zimowy, ma wrzecionowaty korzeń, gładkie liście, z których wierzchołkowe łodygę obejmują i mają postać serca lub puszczadła, a oddolne zaś liry i są strzępiate. Kwiat czyli kwicie rzepiku zimowego jest ciemniejszéj żółtości od rzepakowego, i w lekkie zwijają się grono. Ten rodzaj rzepiku sieje się późniéj niż rzepak, na ziemi nie zaciężkiéj lecz umierzwionéj, a nie ulegającéj mokrości. Potém ziemia pod jego siew tak winna bydź uprawioną, żeby ją przesiać można; i gdy deszcz ciepły po zasiewie jego spadnie, natychmiast zejdzie. Tak pod zasiew rzepiku zimowego, jako i rzepaku należy ziemię równo uwlec. Na zimno jest rzepik mniéj wytrwały jeszcze, aniżeli rzepak, i podczas gdy z rzepaku jeszcze jakikolwiek zbiór mieć można, rzepik wymarza ze wszystkiem. Zbieranie rzepiku zimowego dzieje się podobnymże sposobem, jak i rzepaku.

3. Rzepak latowy, sieje się, skoro z pewnością spodziewać się można, iż już przymrozki minęły; potrzebuje ziemi iłowatéj i krasnéj, wilgoć pomaga mu do zaniesienia się. Nie wycieńcza on wprawdzie tyle ziemi, ile poprzednie obydwa rodzaje, ale za to wydaje szczuplejszy urodzaj, i z wszystkich zbóż olejnych najczęściéj chybia; z jakiego też powodu rzadko go kto siewa.

4. Gorczyca czarna i biała, siewana w téj okolicy, ile mi wiadomo, tylko w ogrodach; rośnie nawet na lekkiéj byle tylko umierzwionéj ziemi, i daleko jest donośniejszą, aniżeli rzepak latowy; więcéj może znieść zimna i dla tego rychléj bydź zasianą.

5 Mak również u nas tylko w ogrodach siewany, potrzebuje ziemi iłowatéj i wyczyszczonéj, którą w jesieni skopać i umierzwić należy. Mak sieje się w marcu bardzo rzadko i przygrabia. Skoro zejdzie należy go wypleć, i gdzie zagęsto powschodził, przeplenić. Cokolwiek późniéj osypuje się motyką. Główki maku zrzynają się, nim się otwierać zaczynają, wysuszają i potém wytrząsają. Mak biały lepszy jest, aniżeli czarny, lecz obydwa wydają wyborny oléj. U nas nie sieją z tego powodu maku, gdyż niemasz na niego odbytu.

6. Żółtak, najpewniejsza roślina olejna, udaje się najlepiéj na glinie piaskowatéj, umierzwionéj, zawierającéj w sobie części wapienne i tłuścu ziemnego. Ziemia nań podoruje się na zimę, uwłóczy na wiosnę, a potém odwraca i równo uwłóczy i wysiewa się, na końcu kwietnia lub początku maja, 6 mac (12 kwart ber.) na morgę chełmińską. Żółtak wschodzi bardzo wcześnie i wzrasta tak szybko, że zielsku powstać nie dopuszcza, i nie uszkadzają go żadne owady. Podczas kwitnienia wydaje osobliwszy zapach, i bardzo rzadko można ujrzeć podówczas na nim owad jaki. Do sieczenia go używa się kosy bez grat. Morga chełmińska żółtaku wydaje do 40 korcy berl.; cena jego jest taż sama, co i rzepaku latowego. W okolicy naszéj, kto zboża olejne siać chce, a mierzwy ma dostatek, niechaj więc żółtak sieje; albowiem ten nigdy prawie nieochybia i udaje się nawet na piasku wilgotnym, mocno umierzwionym.

Zastanówmy się jeszcze nad niektóremi roślinami użytecznemi dla rolnika, gdy się tylko ich zasiewem zatrudnić i zająć zechce.

1. Kmin można także do roślin olejnych policzyć; ażeby rzadko kiedy go sieją, zastanowimy się tedy w tém miejscu nieco nad nim. Potrzebuje on ziemi tłustéj iłowato-glinkowatéj, jest dwuroczną rośliną, i dla tego sieje się na wiosnę, aby w roku następnym na Św. Jan dojrzał. Ażeby z ziemi, na któréj zasiany, zaraz tego samego roku mieć użytek, należy kmin z makiem łącznie siać, który tego samego roku się sprząta. Wiosny następującéj potrząsa się kmin mierzwą składaną i odziabuje i zarazem wypeła. Do sprzętu jego

należy wiele ostrożności; lecz kto go nie w wielkiéj ilości sieje, ten niechaj osmykuje ziarna dojrzałe jedne po drugich.

2. Chmiel potrzebuje ziemi piaszczystéj z iłem i gliną połączonéj, mającéj pospód margiel. Miejsce do sadzenia chmielu przeznaczone powinno miéć wolny przewiew, przecież tak bydź położone, aby wiatr północny nie miał doń dostępu. Dla tego obiera się płaski wzgórek owisły na wschodnią i południową stronę. Ziemię należy już w jesieni na dwie stopy głęboko wzruszyć i dobrze umierzwić, a przecież tak, aby mierzwa po wierzchu nie leżała. Na wiosnę potrząsa się grubo mierzwą składaną z końskiéj i owczéj, oraz przetrząsanéj popiołem i kwaśno-iłowatą ziemią, i ta przyoruje się miałko skosi (zradli na ukos) i znów uwlecze. Następnie ustawiają się kołki jeden od drugiego na 5 stóp odległe, obok których w odległości 6-ciu cali mały wyrzyna się roweczek na cztery cale głębokości i tyleż szerokości; a w te pokłada po 3 do 4 korzonków chmielowych o 3 okach (pękówiach) i przysypuje się ziemią z tychże roweczków wydobytą. Po kilku tygodniach kiełkuje chmiel i wschodzi; a skoro się tylko zielsko okaże, należy ono niebawnie wypleć; poczém zatykają się tyki i przywięzują do nich główne prątki, a poboczne odrostki wyrzynają. Na początku lipca kopczykuje (ogrzebuje, obrzuca) się chmiel, a w roku następnym pozostawia się na tykę 6 wyrośli, a inne obłamuje. Co dwa lata umierzwiać należy okopczyki, a skoro powietrze mu potemu sprzyja, wydaje zbiór znaczny. Dojrzałość chmielu poznaje się z jego zapłonienia i po przejmującym zapachu, co w miesiącu wrześniu właśnie przypada. W którym to czasie chmiel się przy tykach podrzyna i tyki wyjmuje, a ile można, zaraz obiera; gdyż z prątkami gdziekolwiek schroniony, wilgoci z tychże naciąga i tęchnie. Po obraniu go, wysuszą się przez dni kilka i mocno utłacza w wory na sprzedaż. Zbiór chmielu jest bardzo rozmaity i od pogody zawisły; za lata mokrego i zimnego, szczupły, zaś za ciepłego i niezbyt wilgotnego silnie obradza. Z morgi chełmińskiéj zbiera się od 4 do 20 cetnarów i sprzedaje cetnar po talarów 8 do 30.

3. Tabaka wymaga pulchnéj nie za mokréj i nie za tęgiéj, świeżo umierzwionéj ziemi. Rozsadę sam sobie można na ttoczonych mierzwą zagonach w wiośnie przysposobić, i posadzić onę, skoro na na kilka cali odrosła, w odległości 10 cali jednę od drugiéj w rzędach i za dżdżystéj pogody. Rzędziki ciągle wypełać należy, a to tym sposobem, iż się rośliny tabaczne motyką osypują. Skoro się tylko pąkowia kwicia okażą, zrywają się kończyny roślin, wyjąwszy te, co na zasiew pozostać mają. Gdy liścia z żółkną, należy je obrać i na szpagat ponadziewać, i tak w stodołach, na górach (poddaszach) zawiesiwszy, suszyć. Z morgi chełmińskiéj jest zbioru 14 do 20 cen. łodygi używają się za opał, a popiół z nich na mierzwę składową.

Nim przejdziemy do opowieści o roślinach pastewnych, nadmieniam, iż w naszych małych gospodarstwach nie jedno przecież małe miejsce leży bezużytecznie, z któregoby posiedziciel w stosunku znaczny miéć mógł zysk z zasiewu maku, kminu, chmielu; i tyleby na tém zyskać mógł, aby za to sobie sprawił sprzęty rolnicze, żelaztwa i zakupił drzewa na potrzebę.

TRZYNASTY WIECZÓR.

Roślinami pastewnemi nazywamy te, które na paszę zwierząt swojskich siejemy, pomimo, że niektóre z nich w okolicach naszych li tylko na pokarm ludziom służą.

1. Kartofle (perki czyli bulwy). Pochodzą one z Ameryki, i sprowadzono je do naszéj części ziemi w r. 1590. Początkowo służyły tylko na pokarm ludziom, późniéj jednak sadzono je w polu i pasiono nimi zwierzęta swojskie. Gdy im pogoda sprzyja, udają one się na wszelkiego rodzaju ziemi, szczególniéj przecież na ziemi iłowatéj, glinie piaszczystéj świeżo umierzwionéj. Ziemia pod nie orze się w jesieni, na wiosnę włóczy, orze i znów włóczy, a potém aby miejsca do sadzenia kartofli oznaczyć, wyrzynają się rzędem rowki prosto idące narzędziem zwanem (rzędociąg), Reihenzieher), które się z następującą brózdą czyli wyorą płużną na krzyż schodzą. Stósownie do długości staja, ustawia czyli rozporządza się 3 do 5 ludzi w równéj od siebie odległości, i ci sadzą kartofle w brózdy. Trzema pługami orze się, pierwszy prowadzi najlepszy oracz; w brózdę przez tegoż wyrzniętą sadzą się kartofle w tych właśnie miejscach, gdzie rzędociągiem rowki wyrznięte prostopadle (w krzyż) przeory przecinają. Do sadzenia bierze się kartofle średniéj wielkości, duże przeżynają się na dwoje. Jak tylko się zielsko zazieleni, należy uwlec kartofle; a gdy te już na 6 cali od ziemi odrosły, przeoruje się pługiem do osypywania urządzonym, śladem rzędociąga pomiędzy miejsca, a potém znów w podobny sposób na poprzecz, ośladem, pługa; gdy późniéj jeszcze się zielsko okaże, wyrwać je należy. Osypywanie kartofli winno się przed ich rozkwitnieniem uskutecznić. Obrywanie kwicia (*) jako też i liści uszczupla obród kartofli, a więc go zaniechać trzeba. Myślano, że kartofle ziemi nie wycienczają; z tém wszystkiem zdanie to jest mylném, jeżeli kartofle się sprzedadzą, lub na pokarm ludzi użyją, i w żaden sposób do nawozu się nie przyczynią; lecz gdy na karm dla bydła i t. d. użyte, i łęty ich na podściołkę obrócone, natenczas wracają uczynioną ziemi ujmę. Na małych posiadłościach rolniczych rzadko przecież jeszcze kartofli na paszę używają, wyjąwszy, iż kilka nierogacizny lub bydlę niemi upasają; lecz przyjść winno do tego, iż i posiedziciele małych włości bydło swoje kartoflami i roślinami, o których się późniéj powie, paść będą; a na ówczas dopiero przyjdzie bydło ich do silnéj tuszy i wyda więcéj i dosadniejszą mierzwę. Sadzenie i chodowanie kartofli, które osobliwie ubóstwu za chléb starczą, jako i na stołach bogaczów spożywane, i na teraz już przedmiotem różnym sposobem sprzedaży i nabywku się stały, przez których sadzenie i paszę tak wiele znacznych posiadłości ziemskich do najwyższego stopnia doskonałości się wzniosło i głód i ucisk odwrócony został; sprowadziło także do kraju rodzaj jakby morowéj zarazy, która, skoro jéj zapobieżenie nie nastąpi, stanie się nieszczęściem i zgubą.

Woj. Co zaraza morowa? o témżeśmy jeszcze nie słyszeli, to przecież chyba dopiero wkrótce się wydarzyło.

Stan. Bynajmniéj! już to temu czas niejaki, jak ta zaraza panuje, i jest to nieszczęsna zaraza gorzałki. Z radością zauważałem, że z was tu przytomnych żaden pijaństwu nie uległ, jak tylko ci dwaj włościanie, których tu pomiędzy nami niemasz, popadli w występek takowy, niestety! Jak źle im się wiedzie, w jak nikczemnym stanie ich gospodarstwo, wie z was każdy; ale miejmy nadzieję, że pomimo ich zatwardziałości, na lepszą nawiedziemy ich drogę. Ludzie tego

---

(*) Zdanie to, jakoby obrywanie kwicia kartofli miało bydź szkodliwém, sprzeciwia się naszemu doświadczeniu nietylko, ale oraz i nauce tegoż czyli teorji. Ile wiadomo, utwór owocowy trawi nie małą ilość soków; a gdy kwicie uprzątnioném zostanie, obracają się takowe na korzyść osadu korzeni czyli utwór kartofli. A niektóre nawet łęciny wcale nie kwitną, a mimo to obficie się pod niemi wiążą kartofle.

Wprawdzie, żadnéj nie ulega wątpliwości, że liścia, jako narzędzia ssące starczą roślinie z powietrza naciągniętéj żywności, lecz tylko przez tak długi czas jak długo się w stanie doskonałym znajdują, to jest dopokąd są zielone. Lecz gdy się ten stan doskonałości ich zmieni, działanie téż ich, jako nadpsutych, ustaje; a tak tedy według tegostronnych doświadczeń, mogą bezszkodliwie być uszczknietemi. Tak np. pan Nad-Burgrabia Bruenneck, dziedzic na Bielświecach kazał w miesiącu wrześniu kilka zaczynających więdnąć krzów kartoflanych z łęciu obrać, i owiązać mocno szpagatem przy korzeniu się znajdujące kartofle świeżo się zawięzujące, i okazało się w październiku, iż ponad onemi przewiązanemi kartoflami aż po za zwykły zawiązek korzeni inne się, i nie w mniejszéj ilości zawiązały, jak tam obok stojących krzów, których łęciny nie były obcięte. To opiera się na sprawdzeniu i mówi za twierdzeniem: że uszczknięcie kwicia nie ma złego wpływu na utwór kartofli.

L e h n s t a e d t.

Sekr. związku rolniczo-przemysłowego w Kwidzynie.

rodzaju znajdują się w każdéj wsi, w każdém mieście, a co najokropniejsza, że liczba ich corocznie się zwiększa! Najwięcéj pijaków znajduje się pomiędzy służącemi, a i tu ich niestety liczba coraz większa! Drodzy sąsiedzi! wiadomo wam, iż użycie wódki, czyli gorzałki, albo jak słusznie nazywają „paskudu perczanego,“ nad potrzebę, człowieka na ciele i duszy niszczy, czyniąc go niezdolnym do wszelkiéj pracy nietylko, ale nadto i do niewinnéj zabawy. Powiedzcież sami, czyliż to nie jest nader wielką rozkoszą dla nas rolników, gdy pracując ciężko w pocie oblicza naszego, a po ukończonéj pracy widzieć piękne zasiewy nasze pełnych kłosów i kwiecia? Z tą rozkoszą i radością mało innych pójśdź może w porównanie. Niejestże to nader wzniosłém uczuciem módz wyrzec: otóż błogosławieństwem niebios praca moja uwieńczona? Pijak przecież nie znajduje téj błog éj uciechy, raczéj zgroźną zabawę w pijaństwie i ciągłem opilstwie, poniżając się aż do bydląt. I w cóż się obróci dobro powszechne, gdy liczba pijanic coraz bardziéj się zwiększa? Lud opiły nienawidzi pracy; a zkądże wezmą na zaspokojenie swéj namiętności? oto udają się do kradzieży, a znajdując opór, posuwają rękę do łupiestwa i zabójstwa. A tak tedy niknie bezpieczeństwo nietylko własności, ale nawet i życia. Ale chociażby tylko gwoli tym zaślepionym i w poniżeniu zostającym ludziom, złemu zapobiedz należy; boć chociaż w tym nędznym i politowania godnym stanie, są przecież braćmi naszemi.

(d. c. n.)

SPOSÓB OTRZYMYWANIA NOWYCH ODMIAN KARTOFLI PRZEZ ZASIEW.

(z Journal des Connaisances utiles)

Zasiew jest jedynym środkiem otrzymywania nowych odmian kartofli. Zbiera się główki kartoflane kiedy już są zupełnie dojrzałe. Gniecie się je, i wymywa się nasienie kilkakrotnie, dla oddzielenia od kleistéj substancji, która je otacza. Następnie suszy się nasienie w wolném cieple i zachowuje w suchém miejscu.

W ciągu kwietnia, bierze się kawałek dobrego gruntu w ogrodzie, wystawiony na południe i osłonięty od zimnych wiatrów; robią się rowki płytkie, o stopę odległości jeden od drugiego, w które nasypuje się nasienie.

Trzeba pamiętać o częstém polewaniu w czasie suszy, i wzruszaniu częstém kopaczką ażeby ziemia była bardzo krucha i wolna od wszelkich obcych roślin.

W czerwcu, skoro młode roślinki na kilka cali wyrosły trzeba je poprzerywać, tak ażeby między jedną a drugą była stopa odległości.

W tym celu ostrożnie wybierają się zbyteczne krzaczki, i przesadzają się gdzieindziéj, zawsze w stopowych odległościach. Dobrze jest, o pół stopy głębiéj posadzić krzaczki niżeli pierwéj siedziały.

Nie należy przesadzać ich na ziemię tłustą lub zbytnie umierzwioną; rola polna bardzo sypka lepszą jest z tego względu od ziemi ogrodowéj.

Potrzeba także przesadzanie odbywać w czas wilgotny, a przynajmniéj polać ziemię przed wydobywaniem młodych krzaczków kartoflanych, ażeby wszystkie korzenie bez naruszenia wydobyte być mogły.

Zbiór przedsiębrać należy w miarę dojrzewania kartofli, to jest kiedy łodygi uschną już zupełnie.

Starannie potém odosobnia się każdy gatunek.

Po zbiorze przebierają się kartofle. W ogóle odrzuca wszystkie, które pochodzą z pod krzaków małą ilość kartofli wydających, chyba że się odznaczają bardzo piękną barwą albo wielkością. Na wysadki wybierają się kartofle odznaczają się jednakowym kształtem, zbitą miąższością, wielką płodnością, i takie zwłaszcza w których oczka nie bardzo siedzą głęboko

Następnéj wiosny, sadzi się te małe kartofelki jak wszystkie zwyczajne, na mierzwionym gruncie. Trzeba wysadzać osobno różne gatunki na które się je poprzedniego roku porozdzielało.

Po zbiorze drugorocznym, jeszcze raz przebierają się kartofle. Odrzuca się pochodzące z pod krzaków które mały plon wydały, zbyt małe albo nie posiadające stanowczéj barwy, bo to wszystkie złego są zazwyczaj rodzaju. Reszta pozostała zachowuje się na wysadki; pamiętać wszakże trzeba pooddzielać rychlejsze od późniejszych.

Polecamy szczególniéj staranne okopywanie pola na którém zasadzane są takie kartofle, i pielenie z zielska.

Dopiero w trzecim roku otrzymujemy kartofle doskonałe i jednakowe. Ale nadmieniamy, że takie kartofle dopiero za dwa lub trzy lata nabywają całkowitéj plenności jakiéj są zdolne.

Gospodarz uprawiać daléj będzie odmiany, które zdawać mu się będą najodpowiedniejszemi użytkowi, na jaki je przeznacza, czy to na pokarm dla ludzi czy na paszę dla inwentarza.

Ktoby chciał uprawiać kartofle przez zasiew w inspektach, może pierwszego zaraz roku otrzymać doskonałe wysadki; w tym celu nasienie posiać trzeba w marcu, a daléj postępować jak wyżéj wskazano.

Wiadomość o postępowaniu: 1-mo, ku ochronieniu jabłoni i wiązów od najszkodliwszych im owadów i 2-do, o sposobie powiększenia wzrostu w średnicy drzew leśnych, czytaném w Królewskiéj Akademji nauk w Paryżu.

przez pana E. Robert.

(z Journal Mensuel de l'Agriculture).

Przez trzy lata bez przerwy zastanawiając się nad przyczynami, które niszczą tak znacznie wiązy i jabłonie o pniu wysokim, jakoteż inne drzewa i traktując mojego pomysłu sposobem przeszło 1200 drzew chorych, zdaje mi się żem przyszedł dzisiaj do wypadków dość stanowczych, tak że Akademja dozwoli mi, nim skończę rozpoczęty w tym przedmiocie memorjał, przedstawić sobie następujące postrzeżenia.

Drzewa pomienione, do opłakanego stanu i obumierania przychodzą w skutek przecięcia soku stępującego, przez poczwarki owadów *scolytus destructor, subarmatus* i *multistriatus*, z którymi łączą się na wiązach poczwarki *cossus ligniperda*, i *scolytus pruxi*, jakoteż *callidium sanguineum*, w jabłoniach wysoko rosnących, zwłaszcza leśnych, a poczwarki *hylesinus crenatus* w jesionach. *(fraxinus excelsior)* i t. d. które wszystkie dążą do zupełnego zniweczenia głębokich i żyjących warstw kory, aż dopóki ztąd śmierć drzewa nie nastąpi.

Scolytus destructor, subarmatus i t. d. i *cossus ligniperda*, ciskają się podobnież na wiązy i jabłonie znajdujące się po wielkich miastach, gdzie wnosićby można, że drzewa usposobione są ku temu złemu od licznych żywiołów niszczących, które je otaczają, a przynajmniéj daleko więcéj niżeli na wsiach, gdzie stoją zwykle w najlepszych warunkach pod względem wegetacji.

Śmiertelność, co tyle wiązów dotyka i zagraża wyniszczeniem ich z naszych plantacyj może w niedalekim czasie, wypływa głównie i prawie jedynie z rozmnożenia się poczwarek *scolytu*, które tak wielkie przybrało rozmiary od lat kilkunastu, że trudnoby dziś było znaleźć w Paryżu, a nawet w całym departamencie Sekwanny, choć jedno drzewo nietknięte. Działanie poczwarek *cossusa* pada głównie na ciało drzewiaste, które głęboko niszczą, choć przez to nie narażają życia drzewa.

Proste zdejmowanie podłużnemi i równoległemi płatami staréj kory, aż do młodéj, gdzie złe się mieści (niepotrzeba dosięgać aż do miazgi, którą zachowuje się nienaruszenie) dokonywane na pniu i grubszych gałęziach wiązów, jabłoni, jesionów i t. p. przez dwa *lata* do sześciu, stosownie do grubości drzewa, było dostateczne na oczyszczenie ich zupełne z zanieczyszczających je poczwarek, odrodzenie nietylko tkanki korowéj choréj, jeszcze zostawionéj na spodzie odciętych płatów, ale i kory nietykanéj narzędziem ostrém, która zajmowała przestrzeń między kolejnemi odcinaniami.

Doświadczenie przekonało mnie, że drzewa, mianowicie wiązy, obdarte całkiem ze staréj kory na całym pniu, mogą bardzo dobrze

znosić wielkie mrozy i posuchy, i niema potrzeby pokrywać rany żadną powłoką ani maścią; dla tego dziś datem pierwszeństwo temu sposobowi działania, jako więcéj racjonalnemu, prostszemu, właściwszemu, równie szybkiemu i oszczędniejszemu, z powodu odciętéj kory, która obfitością, ma przecież niejaką wartość choćby na paliwo, a możnaby ją z pożytkiem mieszać do kory dębowéj w garbarniach. Nacięcia jednakowoż zachowałem i praktykuję na grubych gałęziach, ale daję je ile można najwyżéj, pod samemi źródłami soku na dół zstępującego.

Działania te, a szczególniéj zdjęcie czyli obłupanie zupełne wszystkich starych pokładów kornych na pniu, pominąwszy już zniszczenie poczwarek różnych owadów, mają jeszcze ten przymiot, że powiększają znacznie wydatek drzewa, w drzewach przestających już rosnąć lub karłowatych, mianowicie takich jak wiązy, dęby i t. d. I tak, przypuszczając, że wiązy siedmdziesiąt do ośmdziesięciu lat mające, i średnio od lat trzydziestu do czterdziestu wydają rocznie, jedne, warstwę drzewną grubą na jeden do dwóch milimetrów, drugie, od dwóch do pięciu, pień drzew podobnych obłupany zupełnie ze staréj kory, która młodą obciska i niedopuszcza jéj mianowicie do współudziału w funkcjach wsiąkania i wyziewania liści, w takimże czasie przedstawiał, u pierwszych, przyrostu warstwę drzewną od czterech do pięciu milimetrów grubości, a u drugich od sześciu do ośmiu. Ten znaczny przyrost, który w krokwiowém drzewie dochodzi czasami dwóch centymetrów grubości, następnego roku utrzymał się w tymże samym stosunku: nakoniec zdaje się, że takie samo postępowanie przywraca rodzajność starym drzewom owocowym.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Gdańsk 11 *kwietnia.* Z powodu lepszych doniesień z zagranicy podniosły się tu ceny pszenicy. Blisko 136 łasztów przeszło w inne ręce. Że zaś innych gatunków zboża, mianowicie żyta i owsa, wywóz z Polski zakazanym jest, spodziewać się należy, że tutejsze ich ceny wkrótce się podniosą. W ciągu zeszłego tygodnia sprzedano około $18\frac{1}{2}$ łasztów żyta, $1\frac{3}{4}$ łaszta jęczmienia, $13\frac{1}{6}$ łaszta grochu. Dziś sprzedano 30 łasztów pszenicy po cenach niewiadomych i 40 łasztów żyta 120—121 funtowego po 245 i 240 zł. gd. łaszt (zł. 18 gr. 5 korzec). Pogoda ciągle nader piękna.

Londyn 10 *kwietnia.* Dowozy pszenicy angielskiéj od brzegów od poniedziałku bardzo były umiarkowane, ale za to ze stałego lądu dość przywieziono. Obroty i na dzisiejszym targu bardzo były ograniczone. Pszenica, groch i jęczmień nominalne jak w poniedziałek. Owies nie popłatny a ceny lepsze zdają się dla kupców. Przywieziono tu z zagranicy: Pszenicy 6630, jęczmienia 5090, owsa 11,330 kwarterów. Londyńskie ceny przeciędowe: Pszenica 54 szyl. 2 pense (zł. 43 groszy 10 korzec), jęczmień 30 szylingów 3 pens. (złp. 26 gr. 20 korzec), owies 20 szylingów (złp. 16 korzec), groch 31 szyl. 10 pensów kwarter.

W e ł n a. W wełnie kolonjalnéj i zagranicznéj nie było najmniejszego obrotu, i żeby jaki taki wywołać musiano się zgodzić na zniżenie ceny.

Szczecin 14 *kwietnia.* Żyto jeszcze wczoraj, po udzieleniu doniesień o świeżo przybyłych, płacono po $25\frac{1}{2}$ tal. na dostawę wiosenną. Dziś cięższy towar płacą na miejscu po 25 do $25\frac{1}{2}$ talara z dostawą wiosenną 82 funtowe żyto płacą 25 do 26 talarów, z dostawą w czerwcu, lipcu $28\frac{3}{4}$ talara za wespół płacą. Na ostatnim targu miejskim ceny były następujące: Pszenica 44 do 46 talarów, żyto 26 do 27 talarów, jęczmień 22 do 24 tal. Owies 18 do 21 tal. groch 30 do 34 talarów za wespel. Siana centnar 15 do 20 sr. gr. Słomy kopa 4 talary do 4 tal. i $7\frac{1}{2}$ sr. gr. kartofle 16 sr. gr. szefel. Okowita z pierwszéj ręki $23\frac{1}{2}$ do 24 pCt. z drugiéj ręki $23\frac{1}{2}$ do 23 pCt. na dostawę w czerwcu po 21 pCt.

Gdańsk 14 *kwietnia.* W zeszłym tygodniu mieliśmy tu bardzo zmienną pogodę; ciepło i zimno szło ciągle na przemian. We czwartek i wczoraj wiał mocny wiatr południowo-zachodni i sprowadził nam trochę deszczu. Na targu zbożowym tutejszym prawie żadnéj nie widzimy odmiany. Ceny w ciągu tygodnia trzymały się dosyć i obrócono około 320 łasztów pszenicy jakoteż 80 łasz. żyta. Dziś nadeszłe tu niepomyślne wiadomości, znowu obniżyły cenę zboża, i wyborowe gatunki spadły o 30 zł. gd. zwyczajne zaś tylko o 10 zł. gd. na łaszcie. Około 160 łasztów 131 fun. wysoko pstréj pszenicy sprzedano po 400 zł. gd. 127—128 fun. dobrą po 370, 365 i 360 zł. gd. za łaszt.

W I A D O M O Ś Ć

O cenach targowych praktykowanych po miastach w gubernji Augustowskiéj w dniu 20 marca (1 kwiet.)

Wymienienie miasta	Pszenica rub.	k.	Żyto rub.	k.	Jęczmień rub.	k.	Owies rub.	k.	Groch r.	k.	Kartofle rub.	k.
Augustow	4	50	2	70	2	40	1	35	3			90
Kalwarja	4	15	2	13	1	85	1	35	2	77	1	$2\frac{1}{2}$
Kucharskinia Komora	4		2	40			1	20	2	70	1	20
Łomża	3	90	2	85	2	10	1	20	3		1	20
Maryampol	4	10	2	25	1	90	1	35	3		1	5
Sejny	4	20	2	10	2	10	1	35	2	70		90
Suwałki	4	50	2	25	2	10	1	20	3			90
Wierzkołów Komora	4	30	2	40	2	10	1	20	3		1	20
Władysławów	3	60	2	20	1	80	1	10	3		1	

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 18 kwietnia 1848 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	—	—	98	15
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	96	50
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	—	—	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	6	60
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	100	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	101	—
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	13	$91\frac{1}{2}$
„ „ nowe za 100		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. $19\frac{1}{3}$